

# TURYSTYCZNA EKSPANSJA

Niszczenie siedlisk naturalnych nad Zatoką Pucką

***Odwiedzamy Półwysp Helski i jego wybrzeże od strony Zatoki Puckiej w przeddzień sezonu, kiedy zjadą się tutaj tłumy amatorów surfingu. Przyroda, która jest największym walorem turystycznym na wybrzeżu Bałtyku, zostaje zdominowana przez ekspansywną turystykę i sport, zagrażając tym samym istnieniu walorów naturalnych, na których bazyje turystyka. Dobijanie żywiciela – nawet pasożyty występujące w przyrodzie w większości tego nie robią.***

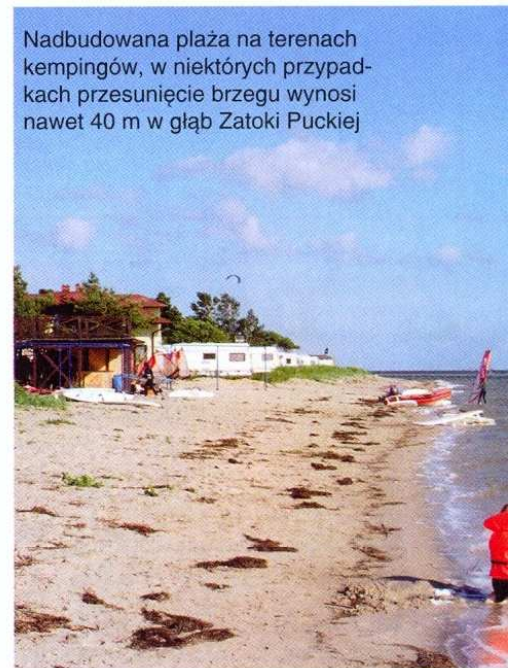
Zadziwiające, że wciąż jeszcze Polacy chcą odpoczywać w zatłoczonych miasteczkach nadmorskich, pełnych straganów, krzykliwej muzyki dobiegającej z każdej smaźalni, gdzie na plaży miast szumu morza słychać warkot skuterów wodnych, muzykę z dyskoteki plażowej, krzyki dzieci z przepelnionej zjeżdżalni oraz nawoływania sprzedawców lodów i kukurydzy. Jest mi wprawdzie obojętne jak rodacy mogą w takich warunkach spędzać wakacje, dopóki nie okaże się jak negatywnie niektóre formy wypoczynku wpływają na nasze środowisko.

– Dla mnie jako dyrektora parku sezon turystyczny jest traumatycznym przeżyciem. Gdybym miał za zadanie pokazanie najpiękniejszych walorów przyrodniczych parku, miałbym dziś duży problem. Przyroda zmienia jakość, a my musimy się w tym odnaleźć – mówi Jarosław Jaszewski, Dyrektor Nadmorskiego Parku Krajobrazowego. – Nie ma tu mowy o trwałym wykorzystaniu produktu turystycznego jakim jest krajobraz i przyroda, największej wartości tego terenu, bo po to ludzie tu przyjeżdżają. Przyroda jeszcze tu jest, jednym hotelem nie sposób wszystkiego wokół zniszczyć, ale zmiany postępują w tempie zatrwajającym. Jeszcze ludzie przyjeżdżają, jeszcze mogą zobaczyć morze, ale za kilka lat przy obecnym tempie przekształceń turysta nie znający tematu przyjedzie w ten tłok i harmider, i powie: Po co ja tu przyjechałem?

Zmiany w środowisku są dość gwałtowne i zaczęły się kilka lat temu. Przedtem turystyka na Półwyspie Helskim nie stanowiła tak dużego obciążenia dla środowiska. Najbardziej niekorzystnym przykładem negatywnego trendu jest ekspansja infrastruktury turystycznej i sportowej oraz jej presja na siedliska, występujące naturalnie na wybrzeżu. Nasza

uwaga koncentruje się na ośmiu kempingach, położonych na Półwyspie Helskim od strony Zatoki Puckiej między Władysławowem a Chalupami. Funkcjonują one od lat 70-80. ub. wieku. Początkowo była to działalność „ekstensywna”, nie obciążająca środowiska. Od lat 90. nastąpiła jednak eskalacja działalności. Na wąskim pasie przybrzeżnym stoją upakowane, jedna przy drugiej, setki starych przyczep kempingowych, w których w sezonie letnim mieszkają turyści-surfery z całego kraju. Na płytkich wodach zatoki uczą się

Nadbudowana plaża na terenach kempingów, w niektórych przypadkach przesunięcie brzegu wynosi nawet 40 m w głąb Zatoki Puckiej



plywania na desce. Przyczepy kempingowe w większości stoją tu cały rok, nie oplaca się bowiem wywozić ich na zimę. – Na kempingi nad Zatokę Pucką przyjeżdżają surferzy początkujący i niewymagający, ponieważ jest tu płytko, jak wieje wiatr to nie ma wysokiej fali, w związku z tym nie trzeba mieć wielkich umiejętności by utrzymać się na wodzie – mówi Iwona Beszczyńska, Kierownik ds. Ochrony Przyrody, Edukacji i Informacji w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środo-





# AGROŻENIEM DLA PRZYRODY

wiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku. – *Ale są to równocześnie ludzie, którzy nie wymagają czystego środowiska, ani wysokiej jakości usług, bo przyczepy, w których mieszkają są po prostu wrakami i odpadami wielkogabarytowymi.*

Działki kempingowe kończą się teoretycznie za pasem niskiej wydmy. Brzeg pełni funkcję publicznej plaży i jest niestety współwłasnością m.in. dzierżawców kempingów. Wykorzystują oni ten fakt i, nazwę to skandalem, budują sztuczne plaże dla



amatorów pływania na desce, niszcząc przy tym naturalny szuwar trzcinowy porastający brzeg zatoki. Wywrotki pełne piasku, ciągniki z bronami i walce – to widok częsty tutaj na wiosnę, a niestety ten ciężki sprzęt bezpowrotnie niszczy cenne siedliska wydmy. Nasypywanie przez dzierżawców brzegów zatoki piaskiem spowodowanym z nieznanego źródła motywowane tym, że „woda zabiera im części działek i są przez to stratni”. Jednakowoż dokładna analiza zdjęć lotniczych, planów geodezyjnych i wykonane komputerowo porównanie obecnej linii brzegu do pierwotnego wskazuje, że niektóre działki powiększyły się od strony Zatoki Puckiej o kilkadziesiąt metrów! Pomijając w tej chwili aspekt przyrodniczy, nasuwa się tu pytanie o aspekt własnościowy – użytkują oni nieodpłatnie teren stanowiący polskie wody wewnętrzne za przyzwoleniem organów za to odpowiedzialnych – Urzędu Morskiego w Gdyni. Kiedy ponad rok temu sprawa została ujawniona, nastąpiła w urzędzie konsternacja... i nic się

w tej sprawie nie zmieniło do dziś. – *Aktualnie trwa procedura administracyjna dotycząca wyjaśnienia przedmiotowej sytuacji. Procedurę tę prowadzi RDOŚ w Gdańsku oraz Pomorski Wojewódzki Nadzór Budowlany. W związku z tym do czasu zakończenia ww. procedury wyjaśniającej Urząd Morski w Gdyni, ze względu na jej złożoność, nie będzie komentował tej sprawy – powiedział nam Roman Kołodziejcki, Główny Inspektor Ochrony Wybrzeża w Urzędzie Morskim w Gdyni.*

– *Naturalny brzeg zatoki jest niski, zalewowy i obrośnięty szuwarem trzcinowym. Tego rodzaju brzeg występował jeszcze 10--20 lat temu na terenie kempingów – mówi Małgorzata Mizgalska z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gdańsku. – Działalność tych obiektów doprowadziła do zmiany linii brzegowej zatoki, znacznego nadbudowania strefy brzegowej, w niektórych przypadkach na szerokość 40 metrów. Gigantyczne ilości ziemi są nawożone i usypywana jest z nich plaża. Zniszczenia przyrodnicze dotyczą nie tylko obszarów kempingów, ale i terenów przylegających. Wydmy i trzcinowiska są niszczone i zasypy-*

## Dlaczego należy chronić trzcinowiska?

„Nadzatokowy szuwar trzcinowy ze względu na przekształcenia brzegu, wynikające głównie z nadmiernego użytkowania kempingów, jest obecnie zachowany fragmentarycznie. Trzcinowiska to ważne miejsce rozrodu nadmorskich zwierząt, jak również miejsce schronienia i żerowania narybku. W trzcinach bytują gatunki ryb chronionych, takie jak: wężykna, iglicznia, babka piaskowa. Zwarte kłocza i korzenie trzcin wzmacniają brzeg, chroniąc go przed abrazją – rozmywaniem, a także rozwiewaniem. Trzcinie bardzo dobrze znoszą falowanie, a nawet trwałe podtopienie. Zniszczone w znacznym stopniu, są zdolne do samoodtwarzania. Dlatego też trzcinowiska stanowią idealną naturalną ochronę brzegów zatoki.” – prof. Krzysztof Skóra

i obszarów Natura 2000 – Zatoka Pucka i Półwysep Helski (obszar siedliskowy) oraz Zatoka Pucka (obszar ptasi). Przypomnijmy – aby cokolwiek zmienić w strefie brzegowej obszaru Natura 2000 trzeba uzyskać zgodę RDOŚ, co musi być poprzedzone wykonaniem oceny środowiskowej. Takich dokumentów dzierżawcy nie posiadają.

Od strony zatoki ochronie podlegają następujące siedliska: duża płytka zatoka (ochronie podlega cały akwen, w tym naturalne brzegi i morfologia dna), kidzina na brzegu morskim (kidzina – nazwa pochodzi z jęz. kaszubskiego, to siedlisko tworzone przez mar-



wane. Pełno na nich śmieci i śladów po ogniskach. Plaże odgradzane są na poszczególnych kempingach wysokim płotem. Teren, o którym mówimy, leży zarówno w granicach Nadmorskiego Parku Krajobrazowego, jak

two szczątki roślinne wyrzucane przez wodę na brzeg), nadmorskie wydmy białe (wydma pełni także rolę ochronną dla brzegu), solniska nadmorskie, lasy mieszane i bory na wydmach nadmorskich. Brzegi kempingów

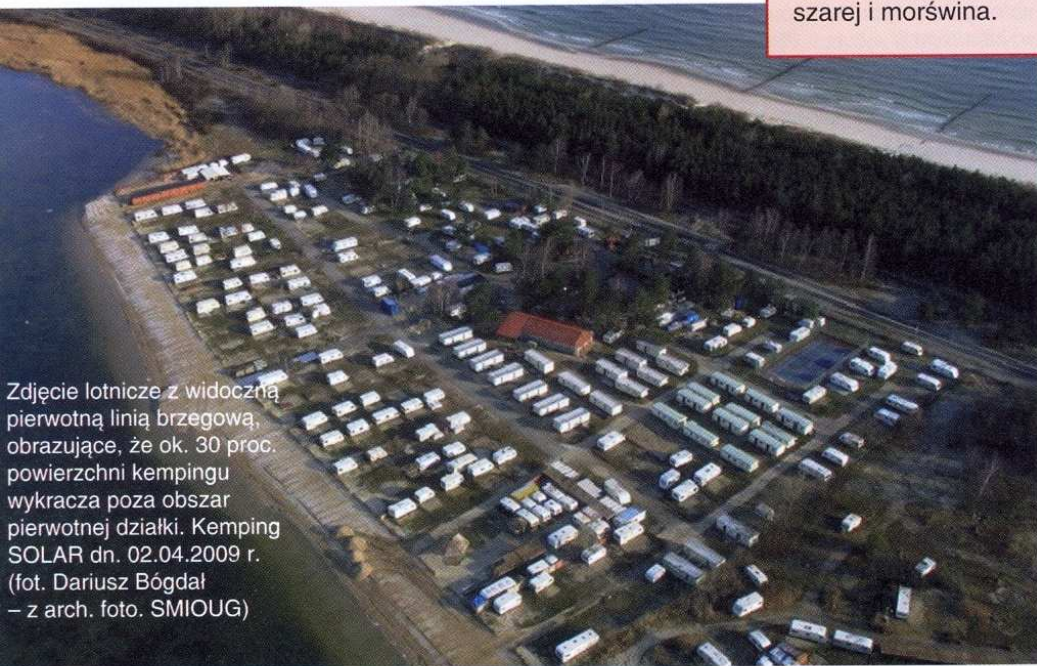
Fragment naturalnego brzegu Zatoki Puckiej, porośniętego głównie szuwarem trzcinowym, stanowiącym miejsce życia dla ryb zatoki



to w większości tereny zalewowe – okresowe zalewanie wodami słonymi jest niezbędnym elementem do prawidłowego funkcjonowania siedliska. W sumie, w wyniku zniszczenia ok. 20 proc. wszystkich trzcinowisk występujących na brzegach Zatoki Puckiej, pozostało obecnie zaledwie ok. 6 km brzegu porośniętego szuwarem trzcinowym.

Forma ochrony w postaci parku krajobrazowego jest za słaba aby uchronić na-

**Nadmorski Park Krajobrazowy** – obejmuje tereny Mierzei Helskiej, nadbrzeżny pas nad Zatoką Pucką oraz jej akwen, ograniczony od południa Ryfem Mew. Unikalny charakter Zatoki Puckiej wynika z jej niewielkiej głębokości (ok. 2 m) i osłonięcia Półwyspem Helskim od pełnego morza. Wody Zatoki Puckiej, nieznacznie zasolone, tworzą idealne warunki dla rozwoju roślin wodnych, wśród których najistotniejszą rolę odgrywają tzw. łąki podwodne z charakterystycznymi gatunkami – ramienicą bałtycką, trawą morską i licznymi gatunkami glonów. Zatoka tworzy też bogate środowisko życia dla organizmów zwierzęcych – skorupiaków, mięczaków i ryb, a coraz częściej też foki szarej i morświna.



Zdjęcie lotnicze z widoczną pierwotną linią brzegową, obrazujące, że ok. 30 proc. powierzchni kempingu wykracza poza obszar pierwotnej działki. Kemping SOLAR dn. 02.04.2009 r. (fot. Dariusz Bógdał – z arch. foto. SMIOUG)



Nie ma już śladu po naturalnych, zalewowych brzegach zatoki, porośniętych szuwarem trzcinowym. Dziś to sztuczna plaża usypana dla komfortu surfujących turystów

zoru budowlanego, do prokuratury, zaskarża decyzje wydawane nieprawidłowo przez różne organy.

Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, wprowadzony w 2007 roku, wprowadził „zakaz podnoszenia rzędnych terenu powyżej stanu istniejącego za wyjątkiem prac zabezpieczających w obrębie linii brzegowej i mających na celu odtworzenie terenu plaży.” Dokument ten ustala również zakaz lokalizacji wszelkich obiektów w odległości 20 m od brzegu zatoki. Dla każdego z kempingów opracowany został nakaz odtworzenia 50 proc. linii brzegowej i roślinności naturalnej (szuwaru trzcinowego). Jak widać na zdjęciach wykonanych w czerwcu tego roku, żadne ze wskazań nie zostało dopełnione. Upakowane kempingi stoją w odległości 5-10 metrów od brzegu. Plan określa także, iż maksymalna liczba osób przebywających na terenie kempingów nie może przekroczyć wskaźnika 150 osób na hektar. Przeprowadzone przez stypendystów WFO-ŚiGW obserwacje wykazały, że na niektórych kempingach liczba osób przebywających na 1 ha przekroczyła 700. W świetle tych drastycznych przypadków łamania prawa proceder używania łodzi motorowych przez klientów kempingów na otwartych zbiornikach wodnych Nadmorskiego PK (z wyłączeniem toru wodnego do portu w Pucku i przystani w Kuźnicy) zdaje się być zaledwie niewielkim przewinieniem...

W roku ubiegłym otworzyła się furta prawna i w przypadku zniszczenia chronionych siedlisk Natura 2000 przez przedsiębiorcę można traktować sprawę z ustawy szkodowej. RDOŚ w Gdańsku prowadzi postępowania administracyjne w związku ze szkodą przyrodniczą, a jego efektem może być nakaz przywrócenia stanu poprzedniego na koszt przedsiębiorcy. Postępowanie trwa jednak długo, winni nie przyjmują wezwania lub nie wpuszczają inspektorów na teren kempingu, od decyzji mogą się także odwołać, co przedłuża całe postępowanie i odwleka przywrócenie siedlisk zatoce. Jak podkreślają naukowcy, trzcinowiska nad Zatoką Pucką są unikalne w skali kraju – jedyne występujące nad akwenem morskim. Mają inny charakter od trzcinowisk rosnących nad zbiornikami słodkimi i wysłodzonymi, jak Zalew Wiślany czy Zalew Szczeciński. Dlatego ochrona tych zbiorowisk jest tak bardzo ważna. A chcąc jeść ryby świeżo złowione w czasie letnich

turalne siedliska przed dewastacją. Nie jest dostosowana do obecnej sytuacji, ponieważ jeszcze kilkanaście lat temu sytuacja nie była tak nabrzmiała. – Zostaliśmy w uwarunkowaniach prawnych takich jakie istniały piętnaście lat temu, a możliwości inwestycyjne, prawo korzystania z własności powodują, że

nie mamy żadnych możliwości powstrzymania tego procederu z samego faktu, że jest to park krajobrazowy. Musimy szukać innych dróg, innych przepisów i innych ustaw, w których zostały złamane przepisy. I jest to „droga przez mękę” – dodaje dyrektor Jaszewski. To dyrekcja parku składa doniesienia do nad-



# TURYSTYCZNA EKSPANSJA ZAGROŻENIEM DLA PRZYRODY

wakacji, trzeba najpierw zapewnić tym rybom warunki rozrodu i bytowania.

## Kaszubskie Klify

Nadmorski Park Krajobrazowy boryka się także z innym problemem związanym z presją turystyczną na obszary nadmorskie, choć dotyczącym innych zbiorowisk. Chodzi mianowicie o obszar Kaszubskie Klify, obejmujący 9-kilometrowy odcinek brzegu klifowego od Władysławowa do Jastrzębiej Góry. Obszar ten, podobnie jak omawianych wcześniej kempingów, leży zarówno w granicach Nadmorskiego Parku Krajobrazowego, jak i obszaru Natura 2000. Ochroną objęto tu zarówno krawędź klifu wraz z rozcięciami erozyjnymi (Wąwóz Chłapowski, Łebski Żleb, Lisi Jar, Strondowy Jar), jak i przylegające do nich fragmenty wierzchowy na koronie klifu oraz plażę. Klif ma charakter aktywny, podmywanie brzegu i osuwanie są zjawiskami naturalnymi, warunkującymi występowanie roślinności pionierskiej, murawowej i zaroślowej. Występują tu gatunki charakterystyczne dla specyficznych warunków nadmorskich: koniczyna łąkowa, przelot zwyczajny, groszek łąkowy i tworzący zarośla rokitnik. W dolinach erozyjnych, o wspaniałych walorach krajobrazowych, wykształciły się siedliska charakterystyczne, z jednej strony kwaśne i żyzne buczyny, z drugiej murawy napiaskowe i płaty suchych wrzosowisk.

Obszar siedliskowy Kaszubskie Klify trafił na Shadow List w kwietniu 2008. Jako główne zagrożenie dla obszaru Kaszubskie Klify wymienia się presję ze strony turystyki – inwestowanie w obszarach przyklifowych powodujące niszczenie siedlisk oraz obsuwanie się skarpy klifu. Bo choć wybrzeże klifowe to ekosystem kształtowany przez ekstremalne czynniki, jest on bardzo wrażliwy na antropo-



Martwy klif – otoczony opaską zabezpieczającą przed osunięciem

presję. Zabudowa techniczna i użytkowanie w formie kempingów terenu klifu powoduje zmianę jego dynamiki, a także przekształcanie i ubożenie siedlisk przyrodniczych.

Choć Rozporządzenie Wojewody w sprawie Nadmorskiego Parku Krajobrazowego wprowadza zakaz wykonywania prac ziemnych trwale zniekształcających rzeźbę terenu oraz lokalizowania obiektów budowlanych w pasie szerokości 200 m od krawędzi brzegów klifowych oraz w pasie technicznym brzegu morskiego, to ciągle działalność gospodarcza związana z obsługą ruchu turystycznego – kempingi, pola namiotowe,

gastroνομia, infrastruktura sportowa i rekreacyjna, zabudowa pensjonatowa i hotelowa – to główne czynniki zagrażające istnieniu zarówno Kaszubskich Klifów, jak i siedlisk nad Zatoką Pucką. Właściciele posesji starają się obchodzić wszelkie prawne zakazy, budując domy i wiaty jako „inwestycje celu publicznego” – powstają wówczas takie kurioza, jak dwukondygnacyjna murowana toaleta publiczna. Polak potrafi, a jakże.

tekst: **Monika Romańska**  
zdjęcia: **Monika Romańska,**  
**Dariusz Bógdał**



WFOŚiGW w Gdańsku nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułu

Presja budowlana na koronę klifu może być przyczyną osunięcia brzegu, a w konsekwencji budowy takich zabezpieczeń, na których nie ma już naturalnej i charakterystycznej dla siedliska roślinności

